

# Bogusław Żyłko

---

## Tynianow po polsku

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1 (43), 152-156

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Tynianow po polsku

Jurij Tynianow: *Fakt literacki*. Wyboru dokonała E. Korpala-Kirszak. Przełożyli E. Feliksiak, E. Korpala-Kirszak, J. Lenarczyk, M. Płachecki, A. Pomorski, Z. Saloni, A. Urbańska. Warszawa 1978 PIW, ss. 316.

Recepcja prac tzw. formalistów rosyjskich ma w Polsce już swoją historię. Zaczęła się jeszcze przed wojną, w latach trzydziestych, przede wszystkim za sprawą warszawskiego Koła Polonistów oraz grupy młodych badaczy skupionych wokół prof. M. Kridla. „Polscy formalisci” przygotowali w redagowanej przez siebie serii Archiwum Tłumaczeń antologię tekstów *Rosyjska szkoła formalna*. Jak wiadomo, cały nakład tej książki uległ zniszczeniu w bombardowanej przez Niemców Warszawie we wrześniu 1939 r. Okresem największego chyba zainteresowania metodą formalną były lata sześćdziesiąte, co wiązało się z ekspansją metod strukturalistycznych. Dla tych ostatnich zaś osiągnięcia Rosjan są jednym z najważniejszych składników ich tradycji. Mówi się nawet — mając na uwadze francuską wersję — że strukturalizm to ufilozoficzony formalizm.

Ten proces zapoznawania się z dorobkiem czołowych przedstawicieli OPOJAZ-u trwa nadal, a najnowszym tego świadectwem jest wydany ostatnio tom artykułów Jurija Tynianowa. Michał Głowiński, omawiając antologię H. Markiewicza (*Współczesna teoria badań literackich za granicą*), zauważa mimochodem, że w odróżnieniu od znacznie nawet późniejszych rozpraw, prace formalistów nie uległy dezaktualizacji, oparły się procesowi starzenia się. Ta uwaga Głowińskiego przystaje szczególnie do Tynianowa. Jego dorobek wydaje się być najmniej zasymilizowanym i wyeksploatowanym przez naukę współczesną i pozostaje nadal bardziej problemem niż faktem z historii nauki.

Zapewne grają tu jakąś rolę niektóre zdarzenia z jego biografii naukowej. Tynianow trafił do OPOJAZ-u, gdy ten miał już poza sobą swój *Sturm und Drangperiode*. W przeciwieństwie na przykład do Szklowskiego czy Jakobsona, których artykuły miały czasami charakter manifestów poetyckich, Tynianow nie angażował się tak bezpośrednio w walkę licznych w latach dwudziestych ugrupowań poetyckich. Mógł zatem zajmować bardziej bezstronną postawę wobec zjawisk współczesności literackiej i oceniać je z punktu widzenia ich „ewolucyjnej”, historycznoliterackiej roli. (Widać to wyraźnie również w artykułach zamieszczonych w omawianym tomie, które są poświęcone wybitnym zjawiskom literatury współczesnej Tynianowowi). Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że w stosunku do „teorii formalnej” Tynianow odgrywał podwójną

rolę. Z jednej strony pełnił on funkcję swoistego strażnika czuwającego, by nie przekształciła się ona w zastygły schemat, z drugiej zaś — był jednym z głównych generatorów nowych idei naukowych. (Doskonałym przykładem mogą być słynne tezy napisane razem z Jakobsonem w 1928 r.).

Ukazujący się obecnie po polsku tom, ułożony przez Ewę Korpale-Kirszak, zawiera takie głośne teoretycznoliterackie teksty, jak *Fakt literacki*, *O ewolucji literackiej* czy rozdział z najobszerniejszej pracy Tynianowa *Problem języka w wierszu*. Oprócz tego na książkę składają się artykuły o literaturze najnowszej, o Błoku, Briusowie, Chlebnikowie.

Oczywiście, wszelki wybór jest aktem nieuchronnie arbitralnym. Tę arbitralność można jedynie osłabić poprzez ujawnienie własnych kryteriów. Autorka wyboru w naszym wypadku zapewne zamierzała uwzględnić teksty najbardziej charakterystyczne, „typowe” dla Tynianowa. Można tu zgłosić pewne pretensje o to, że nie została tu zaprezentowana ani jedna praca łącząca zagadnienia teoretycznoliterackie z analizą konkretnego materiału historycznoliterackiego. Mogłaby nią być na przykład jego znana skądinąd rozprawa *Dostojewski i Gogol. Przyczynek do teorii parodii*, poruszająca aktualny po dziś dzień problem genezy i struktury, bądź jakakolwiek inna pozycja z tomu *Archaisty i nowatory*. Przychodzi tu na myśl również, niedokończona i opublikowana dopiero w roku 1974, praca Tynianowa *O kompozycji E. Oniegina*, mówiąca o tak ważnych sprawach, jak wzajemne relacje wiersza i prozy, status bohatera literackiego, wpływ struktury wierszowej na kształt „wyższych figur semantycznych”. Są to zagadnienia obecnie żywo obchodzące teoretyków literatury. Można też dopominać się o jakiś filmoznawczy tekst, w którym problemy poetyki filmu byłyby rozpatrywane w bliskim związku z zagadnieniami teoretycznoliterackimi. Obserwując działalność Tynianowa na polu wiedzy o literaturze w jego okresie „formalnym”, można łatwo zauważyć dwa główne obiekty jego zainteresowań. Pierwszy z nich to — najogólniej mówiąc — struktura wiersza, „semantyka wypowiedzi poetyckiej”; drugi — ewolucja literacka, zagadnienia tradycji i innowacji, przemiany gatunków literackich. W omawianym wyborze obie te wielkie jego pasje zostały w zasadzie oddane w stopniu zadowalającym. Również nietrudno zauważyć, że zarówno mikroproblematyka literatury, jak i zagadnienia wielkich ruchów tektonicznych w literaturze traktowane są tu w sposób analogiczny. Tym słowem-kluczem, prawdziwie bazowym pojęciem, na którym opierają się tak badania nad wewnętrzną organizacją konstrukcji poetyckiej, jak i nad przemianami systemu literackiego, jest bez wątpienia słowo „dynamika”.

Formaliści, przynajmniej początkowo, skłonni byli reifikować utwór literacki. W. Szklowski pisał w 1919 r., że dzieła sztuki to rzeczy stworzone przy pomocy „szczególnych chwytów, których cel polega

na tym, by te rzeczy były odbierane, w miarę możliwości niezawodnie, jako artystyczne". Widoczna tu jest nieporadność i jawny psychologizm tego sformułowania. M. Bachtin — stykając się z tego rodzaju oświadczeniami — zarzucił formalistom uprawianie „estetyki materialnej”, która spłaszcza dzieło sztuki, widząc w nim wyłącznie kombinację chwytów odnoszących się do jego tworzywa. Dla niego formalizm jest z tego właśnie powodu jaskrawym przykładem sensualizmu i hedonizmu w estetyce.

Tynianow wykracza poza takie rozumienie utworu, które utożsamia go z zorganizowanym materiałem. Każdy utwór jest „systemem semantycznym”, rozwijającą się „dynamiczną całościowością”, która powstaje w rezultacie działania zasady „łączenia i przeciwstawiania elementów”. Podejście do utworu jako konstrukcji znaczeniowej autor *Archaistów i nowatorów* najpełniej demonstruje w tekście *Sens słowa w wierszu*. Tynianow rozpatruje w nim „semantyczne efekty” formalnej organizacji wiersza. Chodzi tu o rolę rytmu, rymu, pauz, tzw. ekwiwalentów tekstu i innych czynników konstrukcyjnych wiersza w wytwarzaniu nowych poetyckich znaczeń<sup>1</sup>. Aktualność tej pracy szczególnie wychodzi na jaw, gdy się ją czyta w kontekście dzisiejszych dążeń do zbudowania semantycznej teorii dzieła literackiego. Nadal stanowi ona rezerwuari pomysłów oraz intuicji badawczych nie do końca wykorzystanych i może jeszcze wzbudzić żywe zainteresowanie nie tylko teoretyków literatury, ale również krytyków i przedstawicieli „sztuki interpretacji” w jej najrozmaitszych odmianach<sup>2</sup>. Tym ostatnim może ona zaferować pewne „metodyczne” podstawy przy opisie i interpretacji pojedynczego utworu, pokazując proces generowania znaczeń przez strukturę utworu i dostarczając elementarnych pojęć z tego zakresu. Szkoda tylko, że w Polsce ta książka Tynianowa — *Problemy języka w wierszu* — wiedzy rozdwojony żywot. Pierwsza połówka znajduje się bowiem w antologii *Rosyjska szkoła stylistyki*, drugą przynosi omawiany wybór. Należałoby położyć temu wreszcie kres, wydając je razem.

Zwróćmy teraz uwagę na inny moment, który wyróżnia Tynianowa spośród jego kolegów-opojazowców. Poszukując właściwego przedmiotu badań literackich, młodzi uczeni rosyjscy stworzyli pojęcie literackości, które stało się szybko „pojęciem generatywnym” dla całej szkoły. W wielu wypadkach było ono jednak rozumiane w sposób ahistoryczny, utożsamiane z osłabieniem lub wręcz ze zredukowaniem do minimum funkcji komunikacyjnej języka.

<sup>1</sup> Zob. J. Levy: *The Meanings of Form and the Forms of Meaning*. „Poetics — Poetyka — Poetika” Vol. II 1966, s. 45—49.

<sup>2</sup> Przykładem wykorzystywania Tynianowowskich pojęć do interpretacji wiersza jest artykuł D. M. Segala *Nabludienija nad siemanticzeskoj strukturoj odnogo stichotworienija O. E. Mandelsztama*. W: *Sign. Language. Culture*. The Hague 1970.

Tynianow pojęcie literackości zastępuje pojęciem faktu literackiego. Teoria faktu literackiego jest wymierzona w statyczne i normatywne pojmowanie literatury, akcentuje ona historyczną zmienność wyznaczników literatury, wskazując na ich zależność od stanu świadomości literackiej, od nieustannie zmieniającej się relacji między literaturą a nie-literaturą, od różnych nastawień wobec tradycji i nowości. Oponując przeciw normatywnym ujęciom literatury (literackości), ujęciom mającym uchwycić jej ponadczasową „istotę”, Tynianow demonstruje podejście ewolucyjne, uwzględniające wszystkie historycznie możliwe sposoby „bycia literaturą”. Opisuje historyczne (a więc zmienne) kanony literackości. Koncepcja faktu literackiego, skierowana przeciw „twardej”, „ontologicznej” definicji literatury, jest ufundowana na pojęciu granicy: coś w danym momencie historycznym jest literaturą, a w innym nie jest. Trwa ciągle wymiana na linii: byt (w jego aspekcie językowym) — literatura; w samej literaturze również odbywa się permanentny ruch: z centrum na peryferie i odwrotnie. Ta wymiana i ten ruch jest właściwym sposobem istnienia literatury.

Zamierzając rozwiązać problem teoretyczny, jakim jest określenie pojęcia „literatura”, Tynianow zwraca się ku zagadnieniom ewolucji. Uogólniając nieco całą sprawę, można powiedzieć, że wszystkie podstawowe pojęcia teoretycznoliterackie Tynianow buduje opierając się na przekroju ewolucyjnym zjawiska. Mamy tu do czynienia ze swoistą projekcją „synchronii w diachronii”<sup>3</sup>. Szczególnie widoczne to jest w sposobie traktowania gatunków literackich. Tynianow porzuca tradycyjną synchroniczną klasyfikację gatunków jako mało przydatną do opisu przemian systemu literackiego. Gatunek nie ma swego niezmiennego jądra. Jego dzieje to nie „stopniowa ewolucja, lecz skok, nie rozwój, lecz przesunięcie” (s. 17). Z tego powodu i jego teoria nie może opierać się na „wyróżnionych i stałych kryteriach” (s. 18). Tynianow przedstawił niezwykle dramatyczną wizję gatunku i jego dziejów, których „zasadą jest walka i zmiana” (s. 21). Zadaniem badacza literatury jest rekonstrukcja tego skomplikowanego, pełnego nagłych zwrotów i zygzaków, procesu. Należy przywrócić dawnym zjawiskom ich pierwotną energię. Chodzi tu o „zjawiska o szczególnej dynamice i olbrzymim dla ewolucji znaczeniu: zjawiska literackie, których konstrukcja na tyle wyodrębnia się spośród zjawisk literatury poprzedniej epoki, że nie umieszcza się ich w podręczniku” (s. 21—22). Dlatego też w innym miejscu nazywa on historię literatury „dynamiczną archeologią”.

W obecnym wyborze znajduje się również kilka artykułów omawiających rzeczywistość literacką lat dwudziestych, tj. współczes-

<sup>3</sup> W. W. Iwanow (*Oczierki po istorii siemiotiki w SSRR*. Moskwa 1976, s. 8—10) pisze, że takie postępowanie było charakterystyczne dla nauki radzieckiej w latach dwudziestych i trzydziestych.

ną Tynianowowi. Możemy zatem zobaczyć go w roli krytyka, a raczej — by użyć określenia E. Balcerzana — „badacza literatury współczesnej” i przyjrzeć się, jak sobie radzi z antynomiami wyznaczającymi status tego podmiotu badawczego<sup>4</sup>.

Tynianow nie pisał językiem łatwym. Styl miał raczej ciężki, chropawy. Sam tłumaczył to tym, że u niego „język nie tylko przekazuje pojęcia, ale jest też środkiem ich konstruowania”. Szczególnie chodzi tu o terminologię literaturoznawczą, którą Tynianow znacznie rozbudował. Tym większa więc jest zasługa tłumaczy, którzy — poza drobnymi potknięciami — na ogół dobrze wywiązali się z tego trudnego zadania. Dzięki nim Tynianow, który u nas mimo wszystko wiódł życie nieco utajone, przemówił teraz pełniejszym głosem.

Bogusław Żyłko

---

<sup>4</sup> Por. E. Balcerzan: *Przez znaki*. Poznań 1972, s. 15—39.